CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 219 (383)
NIEDZIELA
14 sierpnia 1949 roku
Wsch. sł. 5.16, zach. 20.05

RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI ZDRADZIŁ

żywotne interesy własnego narodu

Nota radziecka do Jugosławii

demaskuje obłudną politykę kliki Tito

MOSKWA, (PAP). — Dnia 19 lipca rząd radziecki wystosował do rządu jugosłowiańskiego notę, która zawierała odpowiedź na notę jugosłowiańską w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego wobec żądań Jugosławii w stosunku do Austrii w związku z rozpatrywaniem projektu traktatu austriackiego.

Dnia 3 sierpnia rząd jugosłowiański w sprawie tej przesłał rządowi radzieckiemu nową notę.

11 sierpnia rząd radziecki w odpowiedzi wystosował do rządu Jugosławii notę następującej treści:

„W związku z notą rządu Jugosławii z 3 sierpnia br. rząd Związku Radzieckiego uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

1 Po zakończeniu drugiej wojny światowej rząd jugosłowiański sformułował swoje ekonomiczne i terytorialne roszczenia wobec Austrii, domagając się, by Jugosławii przekazano Karyntię Słoweńską i słoweńskie pograniczne rejony Styrii o łącznej powierzchni 2.600 km kw., zamieszkałe przez około 190 tys. ludzi.

Rząd radziecki zobowiązał się bronić tych roszczeń i bronił ich na sesjach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przeciwko USA, Anglii i Francji.

W kwietniu 1947 r. wicepremier Jugosławii p. Kardel zwrócił się w imieniu rządu jugosłowiańskiego do A. Wyszyńskiego ze specjalnym pismem, w którym wyłuszcza nowe stanowisko rządu jugosłowiańskiego w sprawie roszczeń jugosłowiańskich wobec Austrii.

Istota tego nowego stanowiska, jak wynika z pisma p. Kardela, polega na tym, iż rząd jugosłowiański nie liczy na uwzględnienie roszczeń Jugosławii przez mocarstwa zachodnie, wobec czego proponuje, aby zrezygnować z Karyntii Słoweńskiej i ograniczyć się do żądania niewielkiego terytorium wokół dwóch elektrowni nad rzeką Drawą. Kardel pisze: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami".

Cóż to za warianty? Pierwszy wariant sprowadza się do przekazania Jugosławii 210 km kw. terytorium austriackiego zamieszkałego przez 9.396 osób. Drugi wariant ogranicza się do przekazania Jugosławii 63 km kw. z 3.150 mieszkańcami. Ale tutaj mamy również i trzeci wariant. Został on wyrażony w piśmie Kardela w sposób wyżej sformułowany: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w **ostatecznym wypadku** można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami".

Innymi słowy, rząd jugosłowiański zrzeka się wszelkich roszczeń terytorialnych do Austrii, ograniczając swe żądania do zapewnienia specjalnych praw Jugosławii w zakresie administracji dwóch elektrowni na obcym terytorium.

Rząd jugosłowiański zatem już w kwietniu 1947 r. uważał za konieczne zrezygnować nie tylko z Karyntii Słoweńskiej i nie tylko z niewielkiego terytorium wchodzącego w skład Karyntii Słoweńskiej, ale i z wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii.

Działo się to w tym czasie, gdy rząd radziecki na konferencjach z przedstawicielami mocarstw zachodnich bronił praw Jugosławii do Karyntii Słoweńskiej.

Oto fakt bezsporny.

Rząd jugosłowiański w swej nocie z 3 sierpnia kwalifikuje rezygnację z Karyntii Słoweńskiej jako zdradę, jako zaprzedanie interesów słoweńskiej i chorwackiej ludności Karyntii, jako pogwałcenie prawa samostanowienia narodowego, jako wyraz polityki imperialistycznej, jako przekształcenie Karyntii Słoweńskiej w monetę obiegową itp.

Jeśli rzeczywiście mamy tu do czynienia ze zdradą i zaprzedaniem interesów Jugosławii, to za sprzeniewiercę i zdrajcę, jak wynika z pisma Kardela, uważać należy rząd jugosłowiański i tylko rząd jugosłowiański.

2 Zdawałoby się, że rząd jugosłowiański idąc na takie ustępstwa i rezygnując ze swych roszczeń terytorialnych, powinien był wziąć na siebie odpowiedzialność za takie stanowisko. Rachunek rządu jugosłowiańskiego był jednak inny. Uważał, że z tymi ustępstwami rząd radziecki powinien wystąpić w swoim własnym imieniu, wziąwszy na siebie inicjatywę i całą odpowiedzialność za tę sprawę. Rząd jugosłowiański zaś ma pozostać na uboczu i nie brać żadnej odpowiedzialności za wyrzeczenie się Karyntii Słoweńskiej, wyrzeczenie, które rząd jugosłowiański uznał za konieczne w kwietniu 1947 r. Gdy w sierpniu 1947 r. ambasador radziecki Ławrentiew na przyjęciu zapytał, w obecności Kardela premiera Jugosławii, Tito, czy rząd jugosłowiański zamierza oficjalnie zadeklarować swe nowe stanowisko, Tito oświadczył, jak to wynika z notatek ambasadora radzieckiego, że jeśli zażąda się oficjalnego oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w sprawie zrzeczenia się dalszych roszczeń do Karyntii Słoweńskiej, to rząd jugosłowiański nie będzie mógł złożyć tego rodzaju oświadczenia. Jugosławia raczej zrezygnuje ze swych minimalnych żądań, aniżeli złoży tego rodzaju oświadczenie.

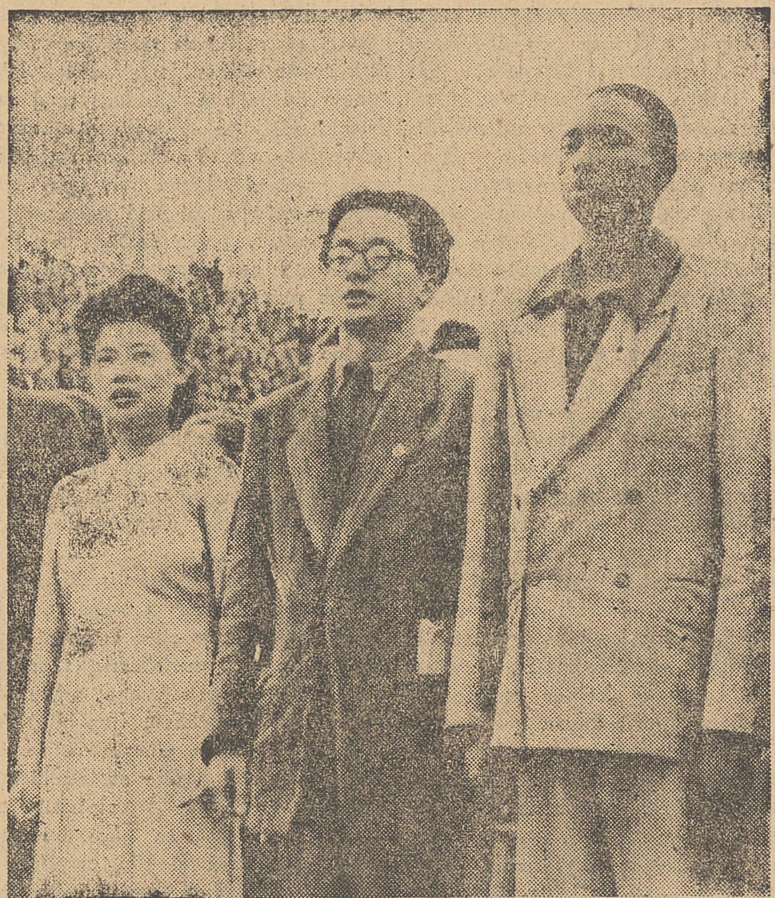
Tak więc, w myśl planu rządu jugosłowiańskiego, rząd radziecki powinien był wziąć na siebie odpowiedzialność za zrezygnowanie z Karyntii Słoweńskiej i z wszelkich w ogóle roszczeń terytorialnych Jugosławii, a rząd jugosłowiański miałby pozostać na uboczu, po to, aby wywołać w narodach jugosłowiańskich fałszywe wrażenie, iż rząd jugosłowiański pozostaje rzekomo w dalszym ciągu na dawnej pozycji obrony praw Jugosławii do Karyntii Słoweńskiej, a więc, że rezygnacja z Karyntii Słoweńskiej nie pochodzi od rządu jugosłowiańskiego, lecz od rządu radzieckiego. Krótko mówiąc, rządowi radzieckiemu proponowano, aby stał się narzędziem w zamierzonym przez rząd jugosłowiański oszukaniu narodów Jugosławii. Rząd jugosłowiański w naiwności swej przypuszczał, iż rząd radziecki pójdzie na to polityczne szalbierstwo.

Zrozumiałe jest, iż rząd radziecki nie mógł zgodzić się na tę brudną machinację. Rząd radziecki oświadczył, że gotów jest bronić roszczeń Jugosławii, jeśli rząd jugosłowiański uczciwie i oficjalnie z pełną odpowiedzialnością sformułuje te roszczenia, ale, że nie może on podjąć się obrony roszczeń, z których rząd jugosłowiański w rzeczy samej rezygnuje.

((Dokończenie na str. 2).

Przemysł metali nieżelaznych wykonał trzyletni plan produkcji

Zjednoczone Zakłady Metali Nieżelaznych wystosowały do ob. wicepremiera Hilarego Minca, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego depeszę, w której meldują, że dnia 10 sierpnia br. wykonały trzyletni plan produkcji według wartości.



Na stadionie „Legii" w Warszawie odbył się wielotysięczny wiec, na którym ludność stolicy pożegnała odjeżdżające do Budapesztu delegacje młodzieży polskiej i zagranicznej. Na zdjęciu: Chinka, Polak — ZMP-owiec i Murzyn — przedstawiciele nowego świata, świata międzynarodowej solidarności młodzieży.

Delegacja polska na Festiwal wyjechała do Budapesztu

12 bm. o godz. 19.45 opuściła Warszawę 570-osobowa delegacja polska, udając się specjalnym pociągiem do Budapesztu na Festiwal Młodzieży Demokratycznej.

W skład delegacji polskiej wchodzą: aktywiści młodzieżowi, zespoły artystyczne, sportowe oraz grupa harcerska.

Z delegacją polską wyjechała również przebywająca ostatnio w Polsce delegacja młodzieży kolonialnej oraz delegaci: Ameryki, Danii, Kanady, Austrii i Francji.

Wyjeżdżających żegnali na Dworcu Głównym członkowie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącym ob. Matwinem na czele przewodniczący ZHP ob. Berek, przewodnicząca Zarządu Stołecznego ZMP ob. Krysanka oraz aktyw młodzieżowy ZMP, ZHP i „SP".

Odjeżdżających żegnał również węgierski charge d'affaires p. Józef Kiss.

W Warszawie rozpoczęły się obrady Międzynarodowej Konferencji Nauczycieli

Flagi państw całego świata zdobią gmach Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, w którym, w dniu 12 bm. rozpoczęła obrady Konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli.

O godz. 10.40 otwiera obrady przewodniczący ZNP, poseł Wojciech Pokora, witając w imieniu nauczycielstwa polskiego delegatów oraz przybyłych na obrady: sekretarza Swiatowej Federacji Zw. Zawod. Bolesława Geberta, przewodniczącego CRZZ — Aleksandra Zawadzkiego, wiceministrów oświaty dra Jabłońskiego i Klimaszewskiego oraz prezydenta m. st. Warszawy Stanisława Tołwińskiego.

Prezes ZNP przypomina zeszłoroczny Kongres nauczycielski w Budapeszcie, stwierdzając, że w ciągu tego roku wiele zmieniło się na świecie. Jasne stało się oblicze reakcji, wyraźniej też, niż rok temu można stwierdzić, gdzie znajdują się główne siedliska sił destrukcyjnych, niosących ze sobą zarzewie nowej zawieruchy wojennej.

Kończąc — przewodniczący ZNP przekazuje konferencji gorące pozdrowienia od Zw. Nauczycielstwa Polskiego i życzenia owocnej pracy w dalszej walce o postęp i pokój.

Następnie dokonano wyboru prezydium, w którego skład weszli: sekretarz Swiatowej Federacji Zw. Zaw. — Bolesław Gebert, członkowie prezydium Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich: Paul Delanque (Francja), Nadzieja Parfienowa (Zw. Radziecki), Wojciech Pokora (Polska), Oldrich Steclain (Czechosłowacja), Erne Beki (Węgry), delegaci: Chin Ludowych — Jang-Tsi-Go, Boliwii — Lukcies, reprezentujący kraje Ameryki Łacińskiej i Senegalu — Diagne Mody, reprezentujący murzyńskich nauczycieli Afryki.

Wśród burzliwych oklasków, prezydium zaprasza do swego składu przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego.

Z kolei wybrano sekretariat konferencji, w skład którego weszli przedstawiciele Korei, Austrii i Polski.

Witany oklaskami, głos zabiera sekretarz SFZZ Gebert, który wita Konferencję w imieniu Swiatowej Federacji Związków Zawodowych, liczącej blisko 72 mil. członków.

Pomimo wysiłków reakcji — mówi ob. Gebert — nauczyciele we wszystkich prawie krajach jednoczą swe wysiłki z klasą robotniczą i siłami postępu w walce z reakcją i niebezpieczeństwem wojny. W wielu krajach kapitalistycznych, włączając w to Stany Zjedn., nauczyciele byli zmuszeni uciec się do strajków w walce o swe minimum egzystencji. W krajach kolonialnych nauczyciele i studenci walczą u boku mas ludowych o swe wyzwolenie narodowe i społeczne.

Reasumując mówca wskazuje, że najważniejszym wnioskiem, płynącym z tych rozważań jest wniosek, że niezbędna jest jedność nauczycieli. Jedność ta jest potrzebna w celu obrony pokoju, w celu pełnej demokratyzacji szkół, w

((Dokończenie na str. 2).

Rząd jugosłowiański zdradził interesy własnego narodu

Nota radziecka do Jugosławii demaskuje obłudną politykę kliki Tito

(Dokończenie ze str. 1).

W świetle tych faktów Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne zdementować twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, zawarte w nocie z 3 sierpnia br., jakoby przedstawiciele rządu radzieckiego proponowali kiedykolwiek Jugosławii, by ograniczyła swe roszczenia terytorialne. Kłamliwość takiego twierdzenia widoczna jest chociażby z tego, że jeszcze w listopadzie 1947 roku, ambasador radziecki w Jugosławii zakomunikował w odpowiedzi na zapytanie jugosłowiańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że ZSRR nie widzi podstaw, dla których Jugosławia miałaby ograniczać swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Następnie w 1948 r., gdy minister spraw zagranicznych Jugosławii p. Simicz oświadczył ambasadorowi radzieckiemu, jakoby ambasador radziecki w Londynie — Zarubin zalecał przedstawicielowi Jugosławii, Beblerowi, by wystąpił na konferencji zastępców ministrów w sprawie traktatu austriackiego — z takim wnioskiem, który w sposób radykalny różni się od początkowych żądań jugosłowiańskich i zmierzał do ograniczenia tych żądań, ambasador radziecki Ławrentiew odpowiedział: „Na wiosnę w Londynie Bebler proponował delegatowi radzieckiemu Koktomowi, upoważnionemu do rokowań w sprawie traktatu austriackiego, by wysunął na konferencji czterech mocarstw propozycję zawierającą zmniejszone roszczenia terytorialne Jugosławi wobec Austrii. To samo proponował Bebler w rozmowie z ambasadorem radzieckim w Londynie Zarubinem. Ta propozycja Beblera została odrzucona przez Koktomowa, a także przez ambasadora Zarubina. Bebler został przy tym poinformowany, że delegacja radziecka poprze te propozycje, które w sposób oficjalny wysunie delegacja jugosłowiańska".

3 Jak się później wyjaśniło, rząd jugosłowiański prowadził jednocześnie za plecami rządu radzieckiego tajne rozmowy z przedstawicielami Anglii w Belgradzie i Londynie, porozumiewając się w tajemnicy przed Związkiem Radzieckim co do zrzeczenia się Karyntii Słoweńskiej. Nie bacząc na to, że Związek Radziecki posiada układ sojuszniczy z Jugosławią, rząd radziecki nie wie dotychczas, jaka jest treść porozumienia tych panów.

Rząd jugosłowiański twierdzi, że rokowania te nie zawierały żadnej tajemnicy wobec ZSRR i powołuje się przy tym na list p. Kardela do A. Wyszyńskiego. Jednakże list Kardela nie zawiera żadnej wzmianki o tym, że rząd jugosłowiański zamierza prowadzić pertraktacje z przedstawicielami Anglii na wspomnianej podstawie. Rozmowy przedstawicieli Jugosławii z przedstawicielami Związku Radzieckiego nie zawierały także żadnych aluzji na ten temat. Co więcej, wspomniane rozmowy zakulisowe z przedstawicielami Anglii nie zostały zakończone, lecz rząd jugosławiański ukrywał w dalszym ciągu przed rządem radzieckim wyniki tych rozmów i nie uważał za wskazane poinformować o nich rządu radzieckiego. Już 2 lata minęły od tego czasu, lecz rząd radziecki nie wie dotychczas, czym zakończyły się te zakulisowe rozmowy i przeciwko komu były skierowane, ponieważ to, co rząd jugosłowiański przyparty przez ambasadora radzieckiego do muru zakomunikował o tych rozmowach zakulisowych, nie stanowi nawet dziesiątej części tego, co w rzeczywistości miało miejsce w czasie pertraktacji. Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że w czasie tych zakulisowych rozmów dobito targu kosztem interesów Chorwatów i Słoweńców w Karyntii z uszczerbkiem dla narodowych praw Jugosławii.

4 Nota jugosłowiańska wskazuje w sposób kłamliwy i oszczerczy, że rząd radziecki nie chce zdementować doniesień prasy austriackiej i rzekomej „obietnicy poczynionej przez Stalina wobec prezydenta Republiki Austriackiej Rennera w sprawie udzielenia gwarancji granic austriackich z kłamliwe. Rządowi jugosłowiańskiemu wiadome jest, że takie doniesienia prasy austriackiej są zmyślone i 1938 r.". Rządowi jugosłowiańskiemu, który przez swego ambasadora w Moskwie Popowicza, został poinformowany o treści wspomnianego pisma, wiadomo także, że nie było w nim w ogóle mowy o „zagwarantowaniu granic austriackich", i że wobec tego nie było żadnej potrzeby dementowania kłamliwych doniesień prasy austriackiej. Obecnie rząd jugosłowiański występuje ze śmiesznymi pretensjami z tego powodu, że doniesienie to nie zostało nigdy zdementowane przez władze radzieckie. Tym czasem sam rząd jugosłowiański, jak mu to jest wiadome, wypowiedział się wówczas przeciwko jakimkolwiek zaprzeczeniom.

Okazuje się więc, że w swym zapale rzucania oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu rząd jugosłowiański zmuszony jest sam sobie zaprzeczyć.

5 **Wszystkie te okoliczności doprowadziły rząd radziecki do wniosku, że rząd jugosłowiański narusza zobowiązania sojusznicze wobec ZSRR, że postępuje nie jako sprzymierzeniec, lecz jak przeciwnik Związku Radzieckiego, że jakimiś mocnymi nićmi rząd jugosłowiański lub czołowe osobistości tego rządu powiązane są z obozem kapitalistów zagranicznych, że rząd jugosłowiański co raz bardziej sprzęga się z kołami imperialistycznymi przeciwko ZSRR i przystępuje do wspólnego z nimi bloku, że rząd radziecki nie może więcej uważać rządu jugosłowiańskiego jako sojusznika Związku Radzieckiego, że rząd radziecki nie może więcej popierać roszczeń rządu jugosłowiańskiego, zwłaszcza tych roszczeń, z których zrezygnował sam rząd jugosłowiański, chociaż ukrywa swoją rezygnację przed narodami Jugosławii, że jeśli rząd jugosłowiański woli jednolity front z kołami imperialistycznymi niż jednolity front ze Związkiem Radzieckim, to niechaj te koła popierają jego roszczenia.**

Jeśli chodzi o ostatnią sesję Rady Ministrów w Paryżu, dla rządu radzieckiego stało się rzeczą jasną, że rząd jugosłowiański realizuje swój dwulicowy plan w sprawie Karyntii Słoweńskiej. Plan ten polega na tym, że rząd jugosłowiański oficjalnie bronić będzie oddania Karyntii Słoweńskiej Republice Jugosłowiańskiej, pod czas gdy w rzeczywistości rząd jugosłowiański w tajnych dla ZSRR rokowaniach już realizuje z mocarstwami zachodnimi zmowę o oddaniu tej prowincji i o rezygnacji z Karyntii Słoweńskiej. **Rzecz naturalna, że rząd radziecki nie chciał mieć nic wspólnego z tą polityką oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański i nie mógł bronić pozycji, której w istocie zrzekł się rząd jugosłowiański jeszcze w kwietniu 1947 r. w piśmie Kardela do Wyszyńskiego.**

6 Rząd jugosłowiański wyraża w swej nocie oburzenie, że minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego odmówił przyjęcia w Paryżu przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego. Lecz nie ma tu żadnych podstaw do oburzenia. Podsyłając swych przedstawicieli, rząd jugosłowiański pragnął stworzyć fałszywe wrażenie w oczach narodów Jugosławii, jakoby podtrzymywał w dalszym ciągu przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim. Minister Spraw Zagranicznych ZSRR nie przyjął przedstawicieli jugosłowiańskich, aby w ten sposób zdemaskować to oszustwo i pokazać, że rząd radziecki nie zamierza pomagać rządowi jugosłowiańskiemu w okłamywaniu swego narodu. **Niechaj wiedzą narody Jugosławii, że rząd radziecki traktuje obecny rząd Jugosławii nie jako przyjaciela i sojusznika, lecz jak nieprzyjaciela i przeciwnika Związku Radzieckiego.**

* * *

Nota rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia br., na którą rząd radziecki odpowiedział notą wyżej podaną, powołuje się na pismo p. Kardela, wystosowane do A. Wyszyńskiego 20 kwietnia 1947 r.

Niżej podajemy tekst tego pisma.

Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny Towarzyszu Wyszyński!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę, w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Żwabek i Łabod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególną wagę, jaką elektrownie te posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Żwabek i Łabod zbudowała po Anschlussie, w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktiengesellschaft, Wien", przy czym, wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią zatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również FLRJ, prócz pozostałych państw, jakie podpisały uchwałę paryskiej konferencji reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań.

Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczną się próby wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałoby duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem Kardel.

PIERWSZY WARIANT

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy Pliberski (Bleiberg), terytorium między obecną granicą austriacko - jugosłowiańską, Drawą i zachodnią granicą gminy Bystrzyca (Feistritz) i Błato (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Łabod (Lawamünd) i tę część gminy Rude (Ruden), która przylega do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linią, biegnącą według grzbietu wzgórza 882. W ten sposób opisane terytorium posiada 210 km kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9.396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywdzeniem — jak wiadomo — Słoweńców, wykazuje mimo wszystko wyraźną większość Słoweńców na tym terytorium (6.696 Słoweńców, 2.878 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

DRUGI WARIANT

Drugi wariant obejmuje gminy Libelicze (Leifling) i Żwabek (Schwabek) na południe od Drawy oraz gminę Łabod (Lawamünd) i nieznaczną część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytorium o powierzchni około 63 km kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3.150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariancie pierwszym, gdyż gmina Łabod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności, była intensywnie germanizowana.

W Warszawie rozpoczęły się obrady

Międzynarodowej Konferencji Nauczycieli

(Dokończenie ze str. 1).

celu obrony i rozwoju praw ekonomicznych i socjalnych nauczycieli i zapewnienia im swobody słowa.

Światowa Federacja Związków Nauczycielskich jest szeroko demokratyczną organizacją, zrzeszającą nauczycieli bez względu na ich narodowość, rasę, kolor skóry, poglądy polityczne, filozoficzne, czy religijne.

Zyczeniami owocnych obrad i wzmocnienia szeregów organizacji nauczycielskich w skali krajowej i międzynarodowej — zakończył sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. swe przemówienie,

Następnie wchodzi na trybunę wśród oklasków, przewodniczący CRZZ ob. Aleksander Zawadzki, który wita konferencję w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Dobrze się stało — stwierdza mówca — że Zjazd ten odbywa się w Warszawie.

Tu, w obliczu ruin stolicy Polski Ludowej i wobec jej wspaniałej odbudowy, każdy z delegatów będzie mógł się przekonać, że słowo „pokój" — to najgłębsze pragnienie całego narodu.

Z kolei zabiera głos, witany oklaskami wiceminister Oświaty Henryk Jabłoński. Wita on Konferencję w zastępstwie nieobecnego chwilowo w kraju ministra Oświaty.

Po krótkiej przerwie Sekretarz Generalny Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich Paul Delanque przystąpił do złożenia sprawozdania z działalności Departamentu Oświatowego Światowej Jedności Związków Zawodowych.

Dalszy ciąg sprawozdania podamy w dniu jutrzejszym.

Czwarty dzień procesu w Krakowie

Prokurator zażądał kary śmierci

dla ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego

Na wstępie czwartego dnia procesu przewodniczący odczytał i dołączył do akt sprawy nadesłany do Sądu list z pogróżkami, który głosi m. in.: „Wielebni księża Gurgacz i Żak odznaczyli się działalnością charytatywną" i grozi członkom Sądu śmiercią.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Ligęza.

Przypomniał on, że z początkiem ub. roku jeden z przywódców bandy, grasującej na pograniczu województw: krakowskiego i rzeszowskiego — niejaki Stanisław Pióro zaczął wątpić w celowość dalszej działalności podziemnej i szukać kogoś, który mu udzielił rady.

Nauczony od dziecka widzieć w kapłanie duchowego przewodnika — Pióro udaje się po radę do księdza.

Kiedy Pióro zapytał ks. Gurgacza, czy powinien nadal uprawiać swą działalność, ks. Gurgacz nakazuje mu zwalczać Polskę Ludową, która dała robotnikom fabryki, chłopom — ziemię, inteligencji pracę, ks. Gurgacz uczy, że jest obowiązkiem, nakazem sumienia a nie grzechem zabicie żołnierza przez bandytę, uczy, że nie jest grzechem rabunek pieniędzy lub towarów, stanowiących własność Państwa

Ks. Gurgacz — kontynuuje swe wywody prokurator Ligęza — pragnie to swoje stanowisko wzmocnić autorytetem władz wyższych. Toteż odwołuje się do swoich przełożonych, do księdza rektora, do księdza prowincjała.

Nie zrobili oni niczego, żeby zbrodniom ks. Gurgacza przeszkodzić, chociaż w myśl obowiązujących przepisów — mieli obowiązek zawiadomić władze,

Po dłuższych wywodach, w których motywował wysuniętą przez siebie kwalifikację prawną, prokurator Ligęza zajął się naświetleniem pobudek, jakie pchnęły oskarżonych do zbrodni

Takich oto ludzi — woła prokurator — obciążonych takimi zbrodniami, ludzi o takim zakłamaniu moralnym uprawnia Watykan do wyklinania uczciwych robotników i może liczyć w tej imprezie przede wszystkim właśnie na takich ludzi.

Rzecznik oskarżenia wyraża przekonanie, że wrogowie Polski Ludowej będą starali się przedstawić proces ks. Gurgacza jako przejaw walki z religią. Ale będzie to kłamstwem. Walczymy— mówi prokurator Ligęza — i walczyć będziemy jedynie z bandytami, których nie uchroni nawet sutanna.

Prokurator Ligęza reasumuje swe wywody stwierdzeniem, że oskarżeni targnęli się na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, ustrój demokracji, na dokonane i dokonywane reformy społeczne, za co musi ich spotkać surowa kara. i żąda kary śmierci dla oskarżonych ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego, dożywotniego więzienia dla Nowakowskiego i 15 lat więzienia dla Legutki.

Po przemówieniu prokuratora przemawiali kolejno obrońcy

Ogłoszenie wyroku nastąpi jutro.

Awantura skazana na niepowodzenie

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca, w sprawie stosunku kościoła do państwa, „Trybuna Ludu" ogłosiła czwarty z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu. Artykuł ten, jak i poprzednie, podajemy niżej w całości.

Kongregacja Świętego Oficjum (zwąca się dawniej Trybunałem Inkwizycyjnym) na tajnym posiedzeniu w dniu 28 czerwca 1949 roku powzięła uchwałę, grożącą ekskomuniką członkom i sympatykom partii komunistycznych i robotniczych oraz tym, którzy z nimi pośrednio lub bezpośrednio współdziałają.

Dn. 30 czerwca papież Pius XII zatwierdził uchwałę Kongregacji. Dn. 13 lipca została ona ogłoszona przez oficjalny organ Watykanu i radio watykańskie.

W ciągu następnych dwudziestu czterech godzin oficjalne radio Departamentu Stanu „Głos Ameryki" nadawało uchwałę Watykanu w przekładzie na 26 języków. Przez szereg dni następnych „Głos Ameryki" omawiał i komentował uchwałę Watykanu w sposób nadzwyczaj przychylny. Sekundowało mu dzielnie radio Madryt, wyrażające urzędowe poglądy faszystowskiego dyktatora Hiszpanii generała Franco.

Równocześnie oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano" przystąpił do komentowania i wyjaśniania uchwały rozszerzając zakres jej działania na lewicowych socjalistów i ugrupowania postępowe, biorące udział w jakichkolwiek akcjach politycznych wespół z członkami partii komunistycznych lub robotniczych.

Wobec licznych głosów krytycznych ze strony części zachodnioeuropejskiej prasy mieszczańskiej „Osservatore Romano" usiłowało dowieść, że uchwała pozbawiona jest charakteru politycznego i obraca się w kręgu zagadnień czysto religijnych.

Kłam temu twierdzeniu zadają fakty.

Uchwała Watykanu ma charakter czysto polityczny, nic wspólnego z religią nie mający. Jest próbą wyzyskania uczuć religijnych wierzących katolików do celów walki politycznej przeciwko ruchom postępowym i demokratycznym na całym świecie. Jest pociągnięciem politycznym, wynikającym ze związku Watykanu z imperializmem amerykańskim, z faktu istnienia „Osi Waszyngton — Watykan".

Watykan podsyca »zimną wojnę«

Nie ukrywa tego zresztą nawet najbardziej przychylna Watykanowi prasa amerykańska.

Organ amerykańskich kół wielkokapitalistycznych, tygodnik „U.S. News and World Report" pisze na ten temat wprost:

„Uchwała Watykanu w sprawie ekskomuniki jest jedną z doniosłych faz „zimnej wojny".

Zbliżony do Departamentu Stanu dziennik amerykański „New York Times" z dn. 17 lipca, omawiając motywy, jakimi kierował się Watykan przy powzięciu uchwały, pisze otwarcie:

„Chociaż pro-katolicka partia chrześcijańsko - demokratyczna we Włoszech zdobyła (podczas wyborów) większość — to jednak komuniści i lewicowi socjaliści zebrali ponad osiem milionów głosów. Fakt ten świadczy, jak wpływowi są we Włoszech komuniści i ich lewicowo-socjalistyczni sprzymierzeńcy. Kościół zdołał zapobiec chwilowo zdobyciu przez nich władzy, ale nadal pozostał nierozwiązany problem długofalowy: jak oderwać osiem milionów ludzi od tych organizacji".

Zdaniem „New York Timesa", uchwała Watykanu powzięta została m. in. pod kątem widzenia walki z włoskim ruchem robotniczym.

Konserwatywny i antykomunistyczny dziennik szwajcarski „Neue Zuericher Zeitung" komentuje uchwałę Watykanu w sposób niemniej oczywisty:

„Decyzja Watykanu i moment jej ogłoszenia podyktowane zostały motywami politycznymi. Wschód Europy zamknięty jest przed wpływami mocarstw zachodnich, które są czymś więcej niż potencjalnymi sojusznikami Watykanu".

Organ szwajcarskich kół wielkokapitalistycznych nie waha się odsłonić istotnych motywów uchwały Watykanu:

„Watykan usiłuje przedstawić swą decyzję, jako ideowo-religijną. W istocie rzeczy jednak nie można ukryć jej charakteru politycznego".

Pismo ujawnia również kulisy decyzji:

„W szczególności kardynał Spellman domagał się podjęcia stanowczego kroku".

Kardynał Spellman — jeden z inicjatorów i twórców „Osi W—W" — należy do tych dostojników kościelnych, którzy wywierają decydujący wpływ na politykę Watykanu. On to pcha Watykan do najbardziej awanturniczych wystąpień politycznych. W Stanach Zjednoczonych kardynał Spellman posiada opinię człowieka, pracującego gorliwie nad faszyzacją kraju.

Uchwała jest narzędziem politycznym

Ale największy cios zadał tezie o religijnym, niepolitycznym charakterze uchwały sam Watykan. Dyrektor kancelarii papieskiej Monsignor Alfredo Ottaviani, komentując uchwałę, oświadczył w dniu 14 lipca:

„Kościół katolicki jak najgoręcej wita współpracę z protestantami we wspólnej walce z komunizmem".

Trudno o bardziej wyraźne postawienie sprawy.

Albowiem papież Leon X bullą z roku 1520 wyklął po wsze czasy wszystkich, którzy mają cokolwiek wspólnego z reformacją religijną, a więc i protestantyzmem. Według prawa kanonicznego:

„Wszyscy apostaci, heretycy i schizmatycy ipso facto wpadają w ekskomunikę".
(Kanon 1325 § 2).

Klątwa rzucona w w. XVI na „heretyków", a zatem i protestantów, miała charakter religijny, wynikała bowiem z rozbieżności poglądów na sprawy dogmatyczne. I oto dziś Watykan „jak najgoręcej wita współpracę z protestantami", wyklętymi przecież z pobudek religijnych i „ipso facto wpadającymi w ekskomunikę". — A czyni to w imię swej ostatniej uchwały. Rzecz jasna, że gdyby ta uchwała miała charakter czysto religijny, nie byłoby to możliwe. Nie jesteśmy zwolennikami klątw kościelnych w żadnej postaci, ale gwoli ścisłości, musimy stwierdzić, że wedle prawa kanonicznego bulla Leona X nie straciła mocy, a przynajmniej obowiązuje dyrektorów kancelarii papieskiej. Wezwanie, skierowane przez Watykan do protestantów, świadczy zatem niezbicie, że traktuje on swą ostatnią uchwałę, jako narzędzie czysto polityczne.

Nawiasem mówiąc, miarodajne czynniki protestanckie ustosunkowały się negatywnie do propozycji Watykanu.

„New York Herald Tribune" z dnia 16 lipca donosi w depeszy z Londynu, że prezes Światowej Rady Kościołów Protestanckich dr Marc Boergner oświadczył, iż „Rada przeciwna jest metodom, przy pomocy których Watykan próbuje zorganizować coś w rodzaju krucjaty przeciwko komunizmowi".

Ku czemu zmierzał Watykan, pobierając swą uchwałę?

Odpowiedź nie nastręcza trudności. Chodziło o dywersję polityczną wśród wielomilionowych rzesz prostych ludzi całego świata, którzy prowadzą walkę o pokój, postęp demokrację i socjalizm, przeciwko wojnie i podżegaczom wojennym. Najpotężniejszym orężem w tej walce jest jedność działania robotników, chłopów, inteligencji pracującej, intelektualistów — słowem ludzi pracy fizycznej i umysłowej, ludzi wszystkich narodowości i wszystkich wyznań, złączonych wspólnym celem obrony swych praw i obrony pokoju przed zamachami imperializmu i zachłannością kapitalistów.

W krajach demokracji ludowej, gdzie władza znajduje się w rękach ludu, jedność mas pracujących jest podstawą wielkich osiągnięć w dziedzinie odbudowy gospodarczej, podniesienia ogólnego dobrobytu, szerzenia kultury i oświaty, Watykan chce tę jedność podkopać, a równocześnie pragnie zaognić stosunki między kościołem a państwem ludowym, by w atmosferze waśni religijnych ułatwić czynnikom reakcyjnym działalność przeciw władzy ludowej.

Jak potężne znaczenie polityczne posiada jedność mas ludowych, świadczy choćby światowa akcja w obronie pokoju, która skupiła ponad 600 milionów ludzi wszystkich krajów, wszystkich narodowości, wszystkich wyznań.

Tę jedność „Oś W—W" pragnie za wszelką cenę rozbić, a przynajmniej osłabić. Postanowiła więc wzniecić w szeregach obozu postępu i pokoju zarzewie walk religijnych. Watykan sięgnął po ulubioną broń z czasów średniowiecza — broń ekskomuniki. Zawieszając groźbę ekskomuniki nad głowami wiernych — chce ich odciągnąć od walki w obronie swych najbardziej elementarnych praw i interesów.

»Oś W-W« boi się jedności mas pracujących

Istotę problemu maluje w prostych lecz dosadnych barwach skrajnie reakcyjny tygodnik amerykański „Time" w szeregu obrazków skreślonych przez swego włoskiego korespondenta. Oto, co najbardziej wyprowadza „Oś W—W" z równowagi:

„Niedaleko Anzio leży zrujnowana przez wojnę miejscowość Genzano... Przeszło połowa spośród 10.000 jej mieszkańców (wielu z nich bezrobotnych, niektórzy żyją w jaskiniach), popiera partię komunistyczną. Nie przeszkadza im to brać ślubu w kościele, chrzcić swoich dzieci i chować zmarłych w asyście księdza, błogosławiącego grób w obecności chorążego z czerwonym sztandarem".

Obrazek drugi:

„W Bari, kowal Angelo Pantoso, powiada: „Wierzę w Boga. Bóg chronił mnie podczas wojny. Ale, kiedy wróciłem do domu, tylko komuniści umieli mi wytłumaczyć przyczyny nędzy, którą cierpię".

„Oś W—W" panicznie boi się takich ludzi, jak kowal Angelo Pantoso z Bari i mieszkańcy Genzano. Zwykła agitacja polityczna włoskiej chadecji, kleru i „Głosu Ameryki" nic tu nie pomogła. Watykan postanowił wywrzeć na nich terror moralny, obudzić konflikt w sumieniach, zagrozić dyskryminacją religijną.

Wybitna działaczka katolicka, prof. Ada Alessandrini w postępowym tygodniku włoskim „Vita Nuova" z dn. 31 lipca ujmuje istotę manewru watykańskiego:

„Staje przed nami alternatywa sztucznie nam przez władze kościelne narzucona: albo zdradzić ruch demokratyczny, stając się mniej lub więcej świadomym narzędziem reakcji społecznej i politycznej, albo okazać niepo-

(Dokończenie na stronie 4)

ANALFABETÓW JEST NA WSI NAJWIĘCEJ

W ramach ustawy z dnia 7 kwietnia br. o walce z analfabetyzmem powołany został do całokształtu prac związanych z tym zagadnieniem **Pełnomocnik Rządu**, którego zadaniem jest kierowanie i koordynowanie działalności Władz Państwowych i Samorządowych oraz organizacji politycznych i społecznych.

Przy pełnomocniku działa Komisja **Główna do walki z analfabetyzmem, w skład której wchodzą przedstawiciele**— Rady Państwa, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Administracji Publicznej, SL, PSL, PZPR, SD, Str. Pracy, Wojska Polskiego, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Organizacji „Służba Polsce", ZNP, Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych, Ligi Kobiet, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Na szczeblu wojewódzkim i powiatowym powołani zostali również pełnomocnicy oraz komisje (wojewódzkie, powiatowe, gminne komisje społeczne), w skład których weszli przedstawiciele wymienionych wyżej organizacji lub ich odpowiedników.

Kadencja organów społecznych trwać będzie 3 lata. Zwoływane być one winny przynajmniej raz w miesiącu, oraz w miarę potrzeby.

Przewodniczącymi Komisji z urzędu są Przewodniczący Rad Narodowych: Wojewódzkich, Powiatowych; ich zastępcami: Wojewodowie, Starostowie, sekretarzami — Kuratorowie Okręgów Szkolnych i inspektorzy szkolni.

Wielką akcją jest **rejestracja analfabetów**. Należało zwrócić uwagę na ważność tej pracy. Uchwycenie ilości analfabetów w całym kraju pozwala nam równocześnie na **zaplanowanie pracy** w okresie 3-letnim. Pozwoli nam zorientować się, jakimi sumami musimy dysponować na terenie poszczególnych województw, ilu nauczycieli społecznych musimy przeszkolić, ażeby zakończyć akcję we właściwym terminie.

Obecnie wiemy już, że **rejestracja nie wszędzie przeprowadzona została we właściwy sposób, że nie wszędzie** zarejestrowano tych wszystkich, którzy nie umieją czytać i pisać.

Dlatego też tam, gdzie powstały wątpliwości, rejestrację powtórzymy. Musimy sami wykazać w tej pracy jak najwięcej taktu — pamiętać bowiem należy, że **analfabeci wstydzą się swych braków; my musimy ich uświadomić**— powiedzieć im, że to nie jest ich wina.

Po zakończeniu rejestracji **przystępujemy do organizowania kursów**. Będziemy dążyli w okresie jesienno - zimowym do założenia **kilkudziesięciu tysięcy kursów (ok. 30.000)**. Zorganizować kursy mogą wszystkie organizacje o charakterze politycznym, społecznym, oświatowym itp. pod warunkiem spełnienia pewnych warunków w stosunku do zorganizowanych kursów.

Za kurs będzie się uważać nie mniejszy zespół, niż 13 osób. W wyjątkowych wypadkach i warunkach mniejszy skład osobowy można zakwalifikować jako kurs, jeśli zgodzą się na to odpowiednie władze szkolne. Organizatorzy kursów winni zapewnić warunki lokalowe, światło, opał, niezbędne pomoce naukowe i **odpowiedniego opiekuna społecznego**. Z budżetu Biura Pełnomocnika Rządu pokryte zostaną opłaty nauczycieli oraz za kierownictwo kursu. Niezależnie od tego w budżecie Pełnomocnika istnieją pozycje na premiowanie zarówno nauczycieli, jak i uczniów, jeśli na to zasługują. Wszelkiego rodzaju wypłaty za naukę i kierownictwo kursu odbywać się będą w odpowiednich inspektoratach szkolnych w Wydziale Oświaty dla Dorosłych.

Zarówno inspektoraty, jak i kuratoria otrzymają odpowiednich **pracowników etatowych**, którzy zajmować się będą wyłącznie **sprawami walki z analfabetyzmem**; pod ich stałym systematycznym nadzorem odbywać się będzie praca na kursach.

Sprawę walki z analfabetyzmem winniśmy i musimy traktować jako **wielki problem w skali ogólnonarodowej**, dotyczącej dźwignięcia naszego życia kulturalno - oświatowego, społecznego i gospodarczego.

Jeśli uświadomimy sobie fakt, że **największe zaniedbania pod względem kulturalnym istnieją na wsi**, że tam również żyje i pracuje **największa ilość analfabetów**, że stoją przed nami **ogromne zadania przebudowy ustroju rolnego**, że wroga propaganda oddziaływuje przede wszystkim **na ludzi ciemnych, nieuświadomionych** — to nabierzemy właściwego poglądu i zajmiemy właściwe stanowisko, czynną postawę na codzień w pracach, związanych z likwidacją analfabetyzmu.

Na wszelkiego rodzaju zebraniach, wiecach, konferencjach, należy zawsze nawiązywać do tej sprawy, omawiać i usuwać trudności, jeśliby takie zaistniały.

Należy także podczas wyjazdów terenowych i w miejscu zamieszkania **dokonywać kontroli społecznej przebiegu i funkcjonowania organów akcji**, oraz wpływać na usuwanie zaniedbań, braków i błędów.

Najważniejszą jednak rzeczą jest uświadomienie obywateli co do ważności akcji i stworzenie odpowiedniego klimatu do przeprowadzenia tych prac.

Włączenie do tej pracy Posłów chłopskich, jak i całego Ruchu Ludowego, będzie aktem realizacji postulatu „Oświata dla mas", oraz wielkim osiągnięciem Polski Ludowej.

Władysław Kurkiewicz

Awantura skazana na niepowodzenie

(Dokończenie ze str. 3).

słuszeństwo wobec uchwały Watykanu.

„Dylemat ten jest niesłuszny i okrutny, ponieważ został fałszywie postawiony. Obiektywnie należy stwierdzić, że żaden z naszych towarzyszy wiary i walki nie ulega nawet najmniejszej pokusie wybrania pierwszej alternatywy — zdrady ruchu demokratycznego".

Autorka stwierdza dalej, że w walce o postęp społeczny nie chodzi bynajmniej o skupianie się wokół kościoła lub przeciw kościołowi, gdyż zarówno katolicy jak i niekatolicy znajdują się i na prawicy i na lewicy.

Prof. Alessandrini wnioskuje:

„Istotnym motywem jest to, że rozkładająca się klasa kapitalistyczna chwyta się autorytetu kościoła katolickiego, aby uczynić zeń narzędzie swego egoizmu".

Bolesna lekcja historii

Cytowany już przez nas dziennik szwajcarski „Neue Zuericher Zeitung" pisze:

„Kościół katolicki, który odznacza się tak wybitną pamięcią historyczną, nie powinien zapominać, że klątwy, ogłaszane z motywów politycznych często przekształcały się nieoczekiwanie w skuteczną broń przeciwników".

To ostrzeżenie dziennika szwajcarskiego oparte jest na głębokiej znajomości dziejów.

W historii Polski wypadki rzucania klątwy kościelnej na królów i książąt panujących były bardzo częste. Decydującą rolę grały tu motywy polityczne lub... finansowe. Hierarchia kościelna broniła w ten sposób swych przywilejów, zwłaszcza materialnych i każdemu monarsze, który bądź pragnął te przywileje przykrócić, bądź też chciał pociągnąć biskupów do świadczeń na rzecz skarbu państwa — wygrażała klątwą. Z reguły jednak królowie polscy mało sobie z tego rodzaju pogróżek robili. W końcu klątwa tak spowszedniała, że poniechano szafowania nią.

Ale nie zarzucono jej bynajmniej całkiem. Wiek XIX dostarcza ciekawego przykładu użycia przez Watykan klątwy w celach czysto politycznych, w walce papieża przeciwko ruchowi niepodległościowemu we Włoszech. Papież uciekł się tu do klątwy parokrotnie. We wszystkich wypadkach poniósł całkowitą porażkę i w końcu Watykan musiał się z całej sprawy wycofać z wielkim uszczerbkiem dla swego autorytetu.

Przez cały czas sprawa obracała się wokół zjednoczenia Włoch. Patrioci włoscy walczyli o jedność swego narodu przeciwko Austrii i przeciwko Państwu Kościelnemu. Papież Pius IX występował czynnie przeciwko idei zjednoczenia Włoch, obawiał się bowiem utraty władzy świeckiej w Państwie Kościelnym, które obejmowało m. in. Rzym, uważany przez wszystkich Włochów za stolicę swego przyszłego zjednoczonego państwa.

W r. 1848 lud rzymski zerwał się do walki i powołał rząd tymczasowy. Na 29 grudnia 1848 roku rozpisane zostały wybory do konstytuanty. Papież rzucił ekskomunikę na wszystkich, którzy wezmą czynny lub bierny udział w wyborach. Mimo to olbrzymia większość Rzymian głosowała w wyborach. Konstytuanta pozbawiła papieża władzy świeckiej i proklamowała republikę rzymską. Stwierdziwszy bezskuteczność ekskomuniki, papież sięgnął po bardziej realne środki i zwrócił się wtedy do Austrii, Francji i Hiszpanii o pomoc wojskową. Interwencja militarna francusko - austriacka położyła chwilowo kres władzy ludowej. Papież na obcych bagnetach wrócił do Watykanu.

W r. 1859 wybuchły ruchy powstańcze w prowincjach Państwa Kościelnego. Papież znów rzuca klątwę na uczestników powstania. Ale mimo to plebiscyt wypadł na niekorzyść papieża. Papież po raz trzeci sięga po ekskomunikę i tym razem bezskutecznie. Masy ludowe odwracają się od Watykanu. Pod koniec roku tylko Rzym pozostał pod władzą papieża.

W r. 1861 proklamowane zostało królestwo włoskie. Całe Włochy domagały się przyłączenia Rzymu do królestwa. Papież odmówił. Niższy kler solidaryzuje się z żądaniami patriotów włoskich. Tylko obecność francuskiej załogi utrzymuje władzę papieża nad Rzymem. Gdy w r. 1870 Francuzi ewakuowali Rzym — wojska włoskie zajęły wreszcie miasto. Plebiscyt przeprowadzony 2 października 1870 r. przyniósł ogromne zwycięstwo patriotom. Spośród 135.000 głosujących — ponad 133.000 wypowiedziały się za włączeniem Rzymu do Włoch.

Papież Pius IX ogłasza wtedy bullę „Non expedit", która zakazuje wierzącym katolikom pod groźbą ekskomuniki jakiegokolwiek udziału w życiu politycznym Włoch. Klątwa grozi każdemu, kto bierze udział w wyborach. Klątwa grozi każdemu, kto składa przysięgę na konstytucję, a zatem każdemu urzędnikowi państwowemu. Bulla „Non expedit" nie odniosła jednak żadnego skutku. Wręcz przeciwnie, zjednoczyła tylko naród włoski przeciwko polityce Watykanu, przyczyniła się do gwałtownego wzrostu wpływów stronnictw antyklerykalnych i postępowych. Następca Piusa IX Leon XIII zmuszony był złagodzić interpretację bulli, aż w początkach pierwszej wojny światowej. Watykan cichaczem wycofał się z walki z państwem włoskim. W r. 1919 papież Benedykt XV, widząc bezowocność dotychczasowej taktyki, oświadczył gotowość „zawarcia porozumienia z rządem włoskim nawet bez konkordatu".

Praktycznie więc groźba ekskomuniki wisiała przez przeszło pół wieku nad całym narodem włoskim. Mimo to miliony Włochów spełniały codziennie swe obowiązki patriotyczne, nie oglądając się na polityczne manewry Watykanu. Aż musiał on skapitulować.

Awanturnicza polityka Watykanu wywołała wtedy niezadowolenie i ostre protesty w kołach najbardziej katolickich i konserwatywnych.

„Na skutek uchwały Watykanu trzecia część narodu włoskiego objęta została groźbą ekskomuniki.

„Uchwałę Watykanu należy tłumaczyć tym, że kościół katolicki przeżywa głęboki kryzys".

W niektórych kołach mieszczańskich Europy Zachodniej, zwłaszcza tam, gdzie żyją tradycje liberalizmu burżuazyjnego, uchwała Watykanu wywołała konsternację. Liczą się one bowiem z tym, że bezpośrednia interwencja papieża w sprawy polityczne, może odrodzić nastroje antyklerykalne w tych mieszczańskich środowiskach, gdzie żywa jest pamięć reakcyjnej roli Watykanu w walce z postępowymi ruchami mieszczańskimi okresów minionych. I zamiast wzmocnić obóz antyrobotniczy — uchwała Watykanu wnosi doń rozdźwięki.

Nawet tak reakcyjny dziennik jak paryski „Le Monde" stwierdza, że „nie można wykluczyć rewolty części społeczeństwa katolickiego przeciwko uchwale Watykanu".

Mieszczański dziennik włoski „Il Momento" stwierdza:

„Wielu ludzi widzi w tej uchwale ograniczenie wolności katolika, który zachowując wierność dla kościoła, pragnie jednak posiadać swobodę myślenia i wyboru partii politycznej".

W obronie tej wolności wystąpił w swym oświadczeniu z dn. 26 lipca rząd polski, stwierdzając:

„Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemiłą wywłaszczonym obszarnikom i kapitalistom i ich zagranicznym opiekunom".

***

Głosy protestu przeciwko uchwale Watykanu dobiegają ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, ze wszystkich krajów świata. Protestują miliony katolików Polski i Czechosłowacji, Francji i Włoch, Europy i krajów zamorskich.

Awanturnicza próba wskrzeszenia średniowiecznych walk religijnych dla celów politycznych reakcyjnej „Osi W—W" zwraca się przeciwko samym jej inicjatorom i niesie w sobie zapowiedź ich klęski. Bo w masach wywoła ona skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Scementuje jeszcze bardziej jedność ludzi pracy w walce o postęp i demokrację, w walce o zabezpieczenie niepodległości i suwerenności narodowej, o utrwalenie pokoju światowego.

Watykan nie odwróci biegu dziejów

Dziś Watykan wraca do tych samych awanturniczych metod walki politycznej. Tylko, że sytuacja kształtuje się dziś jeszcze bardziej dlań niekorzystnie, aniżeli w wieku XIX, gdy pragnął się przeciwstawić patriotycznym dążeniom całego narodu włoskiego.

Wtedy papież usiłował bezskutecznie sterroryzować kilkadziesiąt milionów Włochów. Dziś pragnie to samo uczynić z setkami milionów ludzi, bogatszych o całą epokę w doświadczenia polityczne, jakich dostarczyły im dwie wojny światowe, zwycięska rewolucja socjalistyczna w ZSRR, okres panowania faszyzmu i jego klęska, triumf demokracji ludowej w Europie środkowo - wschodniej i zacięta walka z próbami ofensywy reakcyjno-imperialistycznej w latach ostatnich.

Historia ostatnich stu lat wskazuje niezbicie, w jakim kierunku idzie rozwój dziejowy. Mimo oporu sił wstecznictwa masy ludowe zwyciężyły na obszarze jednej szóstej powierzchni kuli ziemskiej, budując pierwsze na świecie państwo socjalistyczne — Związek Radziecki. Po drugiej wojnie światowej, która była rozpaczliwą próbą zahamowania postępu przy pomocy niemieckiej machiny wojennej, rewolucja społeczna wyswobodziła kraje, które poprzez demokrację ludową kroczą do socjalizmu. Na drugim krańcu świata Chiny Ludowe odnoszą miażdżące zwycięstwo nad imperializmem. Świat kroczy niepowstrzymanie ku socjalistycznej przyszłości. Nie zatrzymają go w tym pochodzie średniowieczne groźby Watykanu, próbującego daremnie cofnąć bieg dziejów.

Uchwała Watykanu zwraca się przeciwko dziesiątkom milionów katolików, którzy walczą o swe prawa. Przeciwko członkom partii komunistycznych i robotniczych, przeciwko ich sympatykom i zwolennikom. Przeciwko członkom związków zawodowych, także i przeciwko członkom związków chrześcijańskich, które we Francji czy Włoszech tworzą wspólny front przeciwko zachłanności kapitalistów. Przeciwko spółdzielcom, którzy w krajach kapitalistycznych wespół z ruchem robotniczym bronią masy ludowe przed wyzyskiem a w krajach demokracji ludowej współdziałają w budowie nowej, planowej gospodarki socjalistycznej. Przeciwko pisarzom, uczonym i artystom, którzy podali rękę masom pracującym w walce o pokój. Przeciwko dziesiątkom milionów chłopów w krajach demokracji ludowej, którzy dostali ziemię zabraną obszarnikom. Przeciwko uczciwym duchownym katolickim, którzy czując razem z masami, pragną współdziałać w usunięciu krzywdy społecznej i wyzysku i wspierać walkę wyzwoleńczą ludu. Przeciwko robotnikom wreszcie, którzy wszędzie stanowią awangardę walki o pokój, postęp i socjalizm.

Wszędzie, gdziekolwiek toczy się ta walka, na czoło mas pracujących wysuwają się partie komunistyczne i robotnicze. One to rzuciły hasło jedności ludu pracującego w tej walce. Watykan chce tę jedność rozbić. W imię czego?

W imię obrony interesów klas posiadających, w imię odbudowy nacjonalistycznych Niemiec, w imię intryg podżegaczy wojennych, w imię polityki amerykańskiego imperializmu, w imię dążeń antyludowych „Osi W—W".

Zamach na wolność poglądów politycznych

Ta awanturnicza polityka Watykanu, zwrócona przeciwko dążeniom setek milionów ludzi wszystkich wyznań i wszystkich narodowości, skazana jest z góry na niepowodzenie. Watykan nie wahał się wystawić na szwank autorytetu kościoła, wprzęgając go do tej walki politycznej. Zlekceważył w niej całkowicie interesy, dążenia i pragnienia milionów wierzących katolików.

Pismo włoskie „La Stampa" pisze:

Co warto przeczytać?

1) **„Podstawowe zagadnienia społeczne"** w opracowaniu Józefa Siwka wydawnictwo: „Nasza Księgarnia" — 1949 rok.

Książka ta stanowi wybór tekstów z prac czołowych klasyków marksizmu, przywódców ruchu proletariackiego w świecie i w Polsce oraz wybitnych mężów stanu Polski Ludowej. Wszystkie fragmenty tekstów podzielone są na osiem części, z których każda traktuje inny problem życia społecznego.

Praca ta jest przeznaczona w pierwszym rzędzie dla nauczycieli i młodzieży szkół średnich i jest zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty do użytku w szkołach.

Ale nie tylko nauczyciel i uczeń czekał na takie wydawnictwo. Każdy, kogo interesują zagadnienia życia społecznego znajdzie w tym pożytecznym wydawnictwie najcelniejsze odpowiedzi na najważniejsze problemy.

Zamieszczone w zbiorze wyjątki prac Lenina i Stalina dają zwięzły wykład filozofii marksistowskiej. Listy Marksa i Engelsa stanowią podstawę do opanowania zasady materializmu historycznego: stosunku społecznej świadomości, do społecznego bytu. Wreszcie, praca F. Engelsa o rozwoju socjalizmu od utopii do nauki oraz prace Stalina dotyczące leninizmu dają obraz rozwoju myśli socjalistycznej aż do najwyższego, leninowskiego etapu.

Marksistowską ekonomię polityczną poznamy dostatecznie z rozdziałów poświęconych kapitalizmowi, imperializmowi i ekonomii socjalistycznej.

W rozdziałach: „Nauka o państwie", „Kwestia narodowa", „Kwestia chłopska" oraz „Nauka o partii" znajdziemy podstawowe wiadomości odnoszące się do zagadnień strategii i taktyki walki proletariatu.

Na taki zbiorek czekali nie tylko ci, którzy nie mają czasu ani możności studiować nauk społecznych przy korzystaniu z szerszych źródeł, lecz również absolwenci tych nauk, którym praca Józefa Siwka wskaże odpowiednie źródła.

2) **„Pamiętnik chłopa nauczyciela"** Kazimierza Deczyńskiego wyd.: „Nasza Księgarnia" 1949 (wydanie drugie), — a ściślej mówiąc postać autora, chłopa-nauczyciela przeszła do literatury polskiej dzięki znakomitej powieści Leona Kruczkowskiego pt.: „Kordian i cham". Pamiętnik ten był wydany pierwszy raz w roku 1907 nakładem wydawnictwa Jakuba Mortkowicza w Warszawie pt.: „Żywot chłopa polskiego na początku 19 wieku".

Oryginalny tytuł pamiętnika, znalezionego przez prof. dra Marcelego Handelsmana w zbiorach archiwalnych Biblioteki Polskiej w Paryżu brzmiał: „Opis życia wieśniaka polskiego".

Pamiętnik Kazimierza Deczyńskiego jest cennym i jedynym tego rodzaju źródłem historycznym do dziejów chłopów polskich na początku 19 w.

Wydawnictwo to zainteresuje na pewno wielu miłośników historii chłopstwa, a działaczom ludowym na wszystkich szczeblach pomoże w pracy politycznej i społecznej.

3) W bibliotekach szkolnych dla młodszych dzieci powinno znaleźć się opowiadanie Selmy Lagerlöff pt.: **„Marynia"** — wyd. „Nasza Księgarnia" — Warszawa 1949 r.

W dążeniu do zapoczątkowania

realistycznego kierunku w muzyce polskiej

W Łagowie Lubuskim zakończyła swoje obrady Konferencja Kompozytorów Polskich.

Zjazd ten, w którym wzięło udział 23 czołowych kompozytorów polskich, był jednym z najdonioślejszych wydarzeń kulturalnych w Polsce. W ciągu pięciu dni twórczych obrad, prowadzonych pod przewodnictwem wiceministra kultury i sztuki Włodzimierza Sokorskiego, omówiono zasadnicze zagadnienia ideologiczne polskiej twórczości muzycznej.

Dzięki konkretnym przykładom muzycznym i analizie nie tylko stylu i środków kompozytorskich, ale i reakcji słuchacza, możliwe stało się sformułowanie ogólnych cech formalizmu i realizmu w współczesnej sztuce muzycznej.

Twórcze osiągnięcia konferencji będą stanowić niezwykle cenny materiał dla jesiennego walnego Zjazdu Kompozytorów Polskich i co znalazło wyraz w licznych wypowiedziach kompozytorów, spowodują niewątpliwie zasadniczy przełom we współczesnej twórczości muzycznej.

Zapowiedziany Festiwal Współczesnej Muzyki Polskiej, planowany na jesień 1950 r., stanie się niewątpliwie wyrazem dążeń polskich twórców muzycznych do zapoczątkowania nowego, realistycznego kierunku w muzyce.

WYSTAWA W GRÓJCU NA WYSOKOŚCI ZADANIA

(Od naszego specjalnego wysłannika) 2)

Mimo woli w sercu rodzi się żal, a myśl krytyczną atakuje to zjawisko marnotrawstwa. Spostrzegli to czujni i bardzo troskliwi gospodarze wystawy, władze miejscowe: starosta, mgr. Bartoszuk i prezes Rady Narodowej St. Gać. W obszernej i rzeczowej konferencji omawiającej bolączki powiatu grójeckiego wyjaśnili nam to zjawisko i pocieszyli nas zapewnieniem, że — „wszystkie poważne usterki na odcinku organizacyjnym, gospodarki owocowej w pow. grójeckim usunie plan sześcioletni, przewidujący szereg niezbędnych inwestycji w tej dziedzinie.

„We własnym zakresie robimy co możemy—objaśnia nas starosta Bartoszuk — organizujemy ogromną centralę — składnicę owocowo - warzywniczą w Warszawie. W Grójcu zaś przygotowujemy przechowalnię na 150 ton kosztem 3 mil. zł i przejmujemy przechowalnię na 250 ton".

Z kolei zwiedzamy dział wystawy poświęcony zagadnieniom unowocześnienia rolnictwa w zastosowaniu do potrzeb najbiedniejszych rolników, na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie: melioracji i walki ze szkodnikami. Są to dwie palące sprawy naszej zacofanej przez tyle lat gospodarki rolnej.

Dwie plagi gospodarstwa rolnego

Ładne gablotki, przezrocza — bardzo starannie opracowane przez mgra Stachyrę, zapoznają nas w sposób przystępny i prosty z poważnymi zagadnieniami melioracyjnymi i zawiłymi procesami walki ze szkodnikami i nieużytkami rolnymi. Nowości naukowe w tej dziedzinie, wyniki tyloletnich wysiłków myśli i doświadczeń, zwiedzających wystawę łatwo opanowują, śledząc cykl po cyklu logicznie za sobą powiązane etapy myśli twórczej i przystosowanie ich do potrzeb codziennych wsi.

„Najnowszy sposób drenowania — pługiem zamiast sączkami — tani, szybki i skuteczny. Jeden taki pług „dreniarz" obrobi cały powiat, a praca jego wystarczy na 7 lat, zabezpieczając gospodarstwa" — tłumaczą i przekonują nas gablotki.

Każda z gablotek poszczególnych działów wystawy została zaopatrzona w książkę ściśle związaną z tematyką. Ta propaganda, pomyślana sprytnie przez Spółdzielnię Wydawniczą ZSCh — dopełnia pomysłowo całości zagadnienia.

Ruchoma Wystawa Gospodarcza, z uwagi na swe założenia, momenty dydaktyczne i cel — dotarcia do najodleglejszych zakątków wsi — spotyka się często z wieloma trudnościami. Cała problematyka gospodarcza, mądrość zamknięta niczym w walizce komiwojażera, łatwo przenośna, musi zabierać jak najmniejszą przestrzeń sześcienną. Zręcznie i rzetelnie rozwiązane trudności przez dyrekcję wystawy przy współudziale władz lokalnych budzi szacunek i uznanie dla dzieła inicjatorów, projektodawców i wykonawców.

Centrale branżowe

Godnym podkreślenia jest fakt, że jedne z pierwszych instytucji, które pośpieszyły na apel min. Szyra były: „Motozbyt" i Centrale Przemysłu Chemicznego.

Wartą zapamiętania jest informacja, że „Motozbyt" posiada w Polsce szereg sklepów ruchomych, w których sprzedaje po cenach specjalnie skalkulowanych swe popularne artykuły: motorki, rowery, motocykle, dostępne dla gospodarzy mało i średniorolnych: najnowsze maszyny rolnicze dla gospodarstw indywidualnych, a nawet traktory i przyczepy. „Motozbyt" przewidział również i sprzedaż ratalną na miejscu swych artykułów, ale z uwagi na bardzo krótki postój sklepów ruchomych, ściśle związanych z programem objazdu wystawy, nie jest w możności rozwinąć sprzedaży ratalnej.

Centrala Przemysłu Chemicznego prezentuje na wystawie w sposób bardzo przystępny i przejrzysty bogaty asortyment swych artykułów, a przede wszystkim — nawozy sztuczne. Eksponaty opracowane umiejętnie przez Centralę Przemysłu Chemicznego cieszą się dużym zainteresowaniem i uznaniem rolników, którzy dziś już zrozumieli dobrodziejstwo „chemikalii" przy racjonalnej uprawie roli.

Z kolei zwiedzamy salę ilustrującą hodowlę zwierząt i przemysł skórzany. Jak na tak ważny dział życia gospodarczego asortyment eksponatów jest za ubogi, a ilustracje mające na celu uwypuklenie „jak było dawniej, a jak jest dziś" zbyt naiwne i niewyczerpujące zagadnienia. Centrala Przemysłu Skórzanego zapoznaje nas z wszelkiego rodzaju skażeniami skóry bydlęcej i świńskiej. Jest to bardzo poważne zagadnienie z dziedziny przemysłu skórzanego, który zajmuje poważną pozycję w naszym eksporcie. Niestety, gablotki ilustrujące ten dział gospodarki nie mają poważnej wymowy symbolu ani cyfr. Należy uświadomić sobie, że od niedawna została całkowicie wykorzystana skóra bydlęca, a szczególniej naszej trzody chlewnej. Świńska skóra jest przerabiana, garbowana, wyprawiana i użytkowana w kraju, dostarczając na rynek wewnętrzny ładnych i cennych artykułów codziennego użytku galanterii skórzanej. A dawniej... eksportowaliśmy najpiękniejsze okazy trzody chlewnej za granicę, szczególnie do Austrii, gdzie skóry świńskie przerabiano na wspaniałe arcydzieła galanterii skórzanej, które z kolei kupowali nasi turyści po bardzo wygórowanych cenach. Niezdrowa polityka takiego eksportu była dla nas krzywdząca. W rezultacie tak nieumiejętnej kalkulacji mięso naszych tuczników konsumowali zagraniczni nabywcy za darmo. Dziś dokonała się radykalna zmiana, nastąpiło całkowite uzdrowienie w tej dziedzinie gospodarki. Surowiec zużytkowujemy i przerabiamy na miejscu, oszczędzając tak cenne dewizy. (c.d.n.)

BRONISŁAWA SOKOPP

RADIO

NIEDZIELA, 14 SIERPNIA

7.00 Audycja dla wsi. 7.25 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.25 Muzyka. 8.55 Aud. SKRK. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Muzyka. 10.05 Audycja związana z Festiwalem Młodzieży w Budapeszcie. 10.20 „Budujemy nową wieś" — aud. 12.04 Poranek symfoniczny z płyt z udz. Roberta Casadesus — fort. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „Nauka w służbie odbudowy" — reportaż. 14.20 Piosenki dla dzieci. 15.00 „Stara baśń" (cz. I) Kraszewskiego — inscenizacja. 16.00 Dziennik. 16.20 Antoni Areński: Trio d-moll op. 32 (płyty). 16.45 „Nowe książki" — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Pan Tadeusz" — A. Mickiewicza, odcinek 27. 18.20 Muzyka francuska. 18.40 „Melodie świata". 19.05 „Szczęśliwa wygrana", słuch rozrywk. 19.30 „Z życia Związku Radzieckiego". 20.00 Muzyka. 20.20 Koncert popularny. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muzyka taneczna.

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

Nie ilość lecz jakość decyduje

My, pracownicy Zarządu Okręgowego PGR w Słupsku, zrzeszeni w Stronnictwie Ludowym, zawiadamiamy redakcję „Dziennika Ludowego", a przez to wszystkich członków SL, że na terenie naszego zakładu pracy zostało w dniu 22.7 br. utworzone Koło SL.

Trudno nam było wszystkim zebrać się, gdyż szereg naszych członków pracuje przeważnie w terenie, ale umówiliśmy się na zebranie w dniu 22.7 br., na które poprosiliśmy prezesa Zarz. Powiatowego SL, Malawskiego, który uczestniczył w naszym pierwszym zebraniu organizacyjnym. Fakt, że posiadamy obecnie swoje Koło jest w dużej mierze zasługą obecnego prezesa naszego Koła ob. **Antoniego Nowakowskiego.** Na razie Koło nasze liczy 15 członków, ale jesteśmy przekonani, że liczba ta bardzo szybko się zwiększy. Zdajemy sobie sprawę, jako ludowcy, że naszym obowiązkiem jest strzec czystości szeregów partyjnych przed elementami obcymi i wrogimi naszemu ruchowi ludowemu i naszej ideologii. Dlatego też przed przyjęciem każdego członka Zarząd naszego Koła zwraca pilną uwagę na jego postępowanie i stosunek do obecnej rzeczywistości. Wychodzimy z tego założenia, że nie ilość, lecz jakość członków decyduje o prężności organizacyjnej

My członkowie Koła SL przy Zarz. Okr. Państw. Gosp. Roln. w Słupsku, stwierdzamy, iż dołożymy wszelkich starań, aby wytyczne nakreślone przez nasze władze naczelne jak najszybciej wprowadzić w czyn

TABELA WYG ANYCH 56 LOTERII

6-ty dz eń ciągnienia IV-e klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 19217 44742.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 22390.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 23346 55589.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 16922 17743 46047 52032 52357 62630 65528 93904.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 11056 17189 21668 22105 26380 27671 30430 34790 38113 38517 38570 40518 42207 42381 59625 63346 63475 63741 63814 70927 76492 77550 79896 90298 93478.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 423 645 832 1043 1063 1069 1762 2430 2809 3052 3225 3447 3790 3841 4752 4881 7231 7252 8834 8966 9390 9633 10116 11021 11170 11274 11537 11601 11746 11854 12006 12652 13354 14086 14590 15564 15863 19240 19668 20077 20108 22944 23246 23730 24714 25448 25865 26441 27360 27634 28544 28602 28757 28955 29569 30201 32015 32322 33965 35572 36501 37835 38117 38167 38557 39503 40407 40941 40990 41052 41104 42365 43007 44207 44346 44673 44799 45374 46357 46551 47558 48239 49256 49838 51432 51443 51758 52195 52322 53024 53148 53902 53966 54152 54431 54883 55202 55537 55671 57847 59323 59554 60480 61735 62220 62453 63663 64342 64932 65228 66228 66527 66969 67638 68175 68625 69290 69311 69571 70386 73479 74152 74644 74895 75670 77033 77045 77067 78023 79309 79371 82043 82240 82361 83777 84620 84656 86263 86471 86484 86858 89628 89642 90049 90311 90995 91817 94282 94536.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł
600 17 851 68 70966 22009 66 101 10 51 78 97 252 70 2 366 503 636 702 866 75 992 23004 22 60 119 36 200 79 330 89 411 516 635 712 4 23 37 74 812 6 34 907 19 63 89 24109 215 75 88 97 335 8 89 487 90 4 526 39 834 49 25167 213 52 73 9 86 364 400 47 50 65 9 500 5 26 39 721 38 49 73 83 849 26001 30 5 102 44 85 210 7 48 73 85 394 6 419 52 66 9 530 3 69 99 627 39 82 703 50 834 8 52 73 933 9 41 27040 150 76 80 227 68 405 32 3 541 83 732 40 817 935 46 92 9 28008 72 83 95 112 49 238 392 98 471 542 67 92 669 763 816 989 29028 222 5 43 75 7 284 341 57 461 555 604 51 8 82 93 760 9 914 57 69 30137 92 239 95 351 67 484 92 614 92 753 9 839 75 918 95 31031 41 195 237 45 311 52 454 630 69 78 767 800 43 83 970 32020 36 74 7 150 60 6 90 7 209 311 29 71 89 423 40 50 63 8 523 621 33 9 67 76 719 814 9 65 920 91 33050 71 7 133 77 81 227 51 334 6 8 60 442 74 568 644 748 61 6 837 90 900 40 6 34046 61 111 15 41 93 200 10 52 319 30 5 72 433 81 3 5 504 69 634 51 8 732 85 824 36 68 910 47 35019 137 328 411 77 94 508 13 658 788 93 9 842 931 47 85 36053 223 32 393 466 612 31 774 95 834 78 86 37042 55 84 120 52 87 201 67 477 654 80 98 732 67 82 854 77 922 90 38045 79 109 20 352 98 432 98 604 71 84 745 53 883 99 908 87 39025 74 174 280 388 409 94 718 20 52 84 830 40 76 929 79 40005 48 174 244 74 327 401 39 40 2 528 9 39 41 88 600 44 63 79 704 44 896 974 41009 28 80 117 24 38 50 6 97 255 77 91 347 442 540 74 637 712 77 42013 101 31 43 218 342 80 479 84 516 27 651 8 702 39 46 51 81 95 837 59 945 43132 88 231 66 320 421 36 73 539 634 718 53 847 909 44010 2 31 73 325 41 7 90 408 57 519 37 44 692 712 33 856 81 997 45029 33 51 4 60 105 23 65 75 378 433 524 609 26 9 90 5 795 804 18 21 34 959 74 83 46016 22 111 3 44 251 76 7 318 39 417 51 62 74 5 83 657 76 725,

Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze

Józef Morton

101)

DROGA OTWARTA

Część druga: „ZŁY WIATR"

Magda zatrzymała się. Jeszcze raz przyjrzała się pałacowi i naraz zapragnęła zajrzeć do niego. Przecież nie pilnuje go teraz żaden stróż, Niemców też nie ma, ale ledwo zrobiła w jego kierunku parę kroków, przestraszyła się swojej dziwnej zachcianki i poczęła uciekać, aż dudnił pod nią wąski, kamienny chodnik. Bo dobrze, że ani Niemcy, ani też żaden stróż nie zabroni jej wstępu do jego wnętrza, ale przecież są jeszcze inni, którzy pod nieobecność żywych staną u wejścia i takiej, jak Magda, nie wpuszczą za próg. To stary hrabia, to hrabina... a i jego ojciec, i jego dziadek... Marcelek i jego ludzie wypędzili żywych ich potomków, zabronili im nawet popatrzeć na dawną swoją siedzibę, ale zmarłych nie prędko jeszcze stąd przepędzą. I na pewno teraz nocami łażą sobie po wszystkich pokojach, wałęsają się, zapalają nawet dla siebie te wielkie, podobne do płonących stogów siana lampy, ale światłem niewidocznym dla żyjących i gwarzą sobie przy nich, jak dawniej, za czasów najpiękniejszych i najświetniejszych swoich lat. Z pewnością czekają na powrót prawych swoich dziedziców, zawodzą upiornymi jękami, że tułają się gdzieś po świecie... I niechby tak ona stanęła teraz między nimi!

Z nagłego lęku obejrzała się na boki, przeżegnała się i biegła dalej, gdy wtem przeszyła powietrze, prawie nad jej głową, długa seria z pepeszy. Magda skuliła się, zęby jej poczęły szczękać, ale nie ustawała w biegu.

Wreszcie dopadła do drzwi budynku, w którym powinna odnaleźć krewniaka. Jako i rzeczywiście odnalazła go.

Halek siedział na wysokim, skórzanym fotelu i nachylony nad dużym, błyszczącym stołem, którego nogi toczone były w różne gałki i kwiatuszki, rżnął na nim tytoń. Na głowie miał dużą, baranią czapkę, na sobie kożuch pokryty w wielu miejscach nie jednego koloru łatami. Na widok Magdy zerwał się z siedzenia i aż mu się nos wydłużył z radosnego śmiechu.

— Magdo! — wyjąkał, bo mowę od dziecka miał trochę wadliwą— Jak ci się chciało przyjść... Chodź, siadaj, siadaj tutaj...

Mały pokoik zapełniony był zbieraniną różnych mebli. Stół i fotel wyglądały prawdziwie po pańsku, za to krzesłom daleko by to do ich dawnej świetności. Pobebeszone, z powycieranym włosiem i wystającymi sprężynami, o nogach chwiejących się, były raczej postrachem dla szukających chwili wytchnienia. Podobnie mizernie wyglądał i tapczan o zdartym nakryciu i popękanych bokach. Za to biblioteka z czarnego dębu, o grubych, wzorzyście szlifowanych szybach, uchroniła się przed jakimkolwiek śladami swojej ostatniej dziwacznej wędrówki. Cała zapchana była teraz brudnymi szmatami, workami, a na najwyższych półkach skromnym dobytkiem kuchennym Halka.

— P... patrzaj — mówił Halek z głośnym trochę złośliwym śmiechem — To wszystko pańskie. Moje się popaliło.

Magda jeszcze raz przyjrzała się każdemu sprzętowi z odrobiną zdziwienia i zazdrości. Niespodzianie przeszło jej przez myśl:

— Dziwne: jego się popaliło, to jak do swego poszedł do pałacu i nabrał, co ino mógł. Wolno mu było. Dziwne! Co za czasy! Powiadają, że nadeszły chłopskie rządy i dlatego tak to wszystko...

Z drugiego, mniejszego pokoju wyszła starsza kobieta, ubrana po chłopsku, cała spłakana. Halek krzyknął gniewnie.

— Znów beczysz?

— Cicho, nie pieklij się — odrzekła kobieta niskim, gardłowym głosem, ale zobaczywszy Magdę, od nowa zaczęła łkać spazmatycznie.

— Co jest? Co wam się stało? — Magda spoglądała to na jedno, to na drugie.

— Co się stało? Nic się nie stało — powiedział bez najmniejszego zająknięcia Halek — Płacze, bo się boi, że pomrzemy teraz z głodu, że dzieci pójdą po prośbie... Głupia, psiakrew, głupia!

Opadł na fotel, zachwiał się na nim niezgrabnie i z rozmachem odmiótł na bok pokrajany tytoń, a właściwie jego głąbie. Na czarnym, połyskującym blacie stołu ukazała się cała siatka nadcięć i rysów. Halek chwilę zgarniał z nich resztki miału tytoniowego, po czym znów przyskoczył do żony. Wołał wysokim, wzburzonym głosem:

— A niewiesz to ty, że co będzie z innymi, to to samo będzie i z nami?

— To dlaczego warczysz, jak pies: chcę ziemi! Po co mi ziemia? Ani konia, ani brony, ani wozu, ani nawet stodoły... Na to mi ziemia, żebym sobie grób w niej wykopała? Niech nas zostawią lepiej przy dworze...

— Kaśka! — wykrzyknęła Magda — A cóż twój chłop na to może poradzić?

— Co może? Dużo może. Powinien wybić sobie z tego głupiego łba puste gadanie o morgach, a przystać do Kulasa. A jak wszyscy będą jednej myśli, wtedy nikt nam dworu nie ruszy. I od razu zaczęliby pracować, ordynaria by szła, może i czworaki by nowe postawili, a tak sama widzisz, Magduś, co ja mam? Pańskie meble! Na co mi pańskie meble! Łapałem je, bo łapali inni, ale teraz mogę ich nie widzieć u siebie. A ziemi dworskiej nie pilno mi brać...

— Ggglupia cholero, mmmazgaju, dworu chcesz? A coś ty miała w tym dworze? (d. c. n.)

Ożywienie pracy
Ligi Kobiet

(B) W Dobrojewie koło Ostroroga istnieje koło Ligi Kobiet. Początkowo nie wykazywało ono żadnej działalności, co było może i częściowo winą Zarządu Powiatowego, który nie umiał znaleźć właściwego kierunku. Obecnie w III etapie współzawodnictwa członkinie Koła zabrały się do pracy. Zorganizowały mały zespół sceniczny, który regularnie odbywa próby. Utworzono zespół czytelniczy. Na zebraniach w ciągu lipca wygłoszono 2 referaty na temat walki o pokój. Dużym powodzeniem cieszy się zorganizowany przez Koło pokaz robienia surówek jarzynowych.

Ciągle jeszcze brak mieszkań dla pocztowców
Sytuację uratują większe kredyty

Dążeniem i celem Państwa Ludowego jest coraz pełniejsze zaspakajanie wszystkich materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy. Wśród tych potrzeb — troska o dach nad głową — ma szczególne znaczenie, ponieważ zniszczenia wojenne pogorszyły wybitnie sytuację mieszkaniową, która już przed wojną była niezadowalająca.

Okręg Poznańskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, zatrudniający około 8.000 pracowników, administruje 130 budynkami mieszkalnymi z ogólną ilością 574 mieszkań, z czego na miasto Poznań przypada — 31 budynków zawierających 260 mieszkań. Głównym ośrodkiem mieszkaniowym pocztowców w Poznaniu jest osiedle na Jeżycach.

W niedługim czasie uruchomi się w tym osiedlu również placówkę pocztowo-telekomunikacyjną. Opisane osiedle było na skutek działań wojennych poważnie uszkodzone, szczególnie ucierpiały dachy. Najniezbędniejsze naprawy, przeprowadzone w latach 1945 i 1946, pochłonęły sumę ok. 5 mil. zł. Stan budynków nie jest jeszcze zadawalający, ponieważ brak kredytów nie pozwala na przeprowadzenie dalszych napraw i uzupełnień.

Dyrekcja oczekuje przyznania na ten cel kredytu w sumie ponad 4 miliony zł przez Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, któremu przedstawiono odpowiedni wniosek w kwietniu br. Ujemnym objawem jest fakt, że na skutek powstałej po wojnie sytuacji większość mieszkań w osiedlu zajmują nie pocztowi pracownicy.

W roku 1946 odbudowano i oddano do użytku wypalony częściowo budynek przy ulicy Długosza 23.

We wrześniu 1948 r. przystąpiono do odbudowy wypalonego całkowicie budynku przy ulicy Długosza 25. Pod nadzorem Poznańskiej Delegatury Zakładu Osiedli Robotniczych odbudowano go kosztem około 12 mil. zł.

Sumę 3 miliony zł, zaoszczędzoną dzięki racjonalnej gospodarce, przeznaczono na zapoczątkowanie w bieżącym roku nowych budowli. Odbudowę zakończono w czerwcu br. oddając do użytku pracowników poczt 13 schludnych, wyposażonych w łazienki i inne wygody mieszkań trzyizbowych. Mała ilość mieszkań mogła zaledwie w drobnej części zaspokoić głód mieszkaniowy.

Toteż należy mieć nadzieję, że decydujące czynniki uruchomią większe kredyty na budownictwo mieszkaniowe dla pocztowców.(g)

NIESPODZIANKA
Zarz. Głównego ZSCh dla trojaczków

Prezydium Zarządu Głównego ZSCh przyznało doraźną zapomogę w wysokości 30 tys. zł ob. Sabinie Pietkiewicz, matce urodzonych ostatnio trojaczków.

Sabina Pietkiewicz jest czynną działaczką samopomocową. Pełni ona stanowisko sekretarki Koła Gospodyń w gromadzie Sękowice, pow. Gubin woj. poznańskie.

Akademicki Zespół Baletowy
Teatru ZSRR przybył do Poznania

Do Poznania przybył znakomity zespół baletowy Akademickiego Teatru ZSRR.

Na dworcu poznańskim gości radzieckich witali przedstawiciele władz państwowych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz świata teatralnego. Krótkie przemówienie powitalne wygłosił prezes Zarządu Wojewódzkiego Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wicewojewoda Adamowicz, młodzież zaś i przedstawiciele związków zawodowych wręczyli artystom radzieckim wiązanki kwiatów. Gmach Teatru Wielkiego został na cześć gości radzieckich specjalnie przybrany flagami o barwach czerwonych i białoczerwonych.

O olbrzymim zainteresowaniu, jakie wzbudziły występy baletu radzieckiego świadczy fakt, że — już przed kilkunastu dniami w kasach teatralnych wysprzedano wszystkie bilety.

Szkoła dla instruktorów
teatrów ochotniczych

Ministerstwo Kultury i Sztuki uruchamia w Poznaniu z dniem 1 września br. dwuletnią szkołę dla instruktorów teatrów ochotniczych.

Szkoła kształcić będzie fachowych organizatorów i kierowników teatrów amatorskich, przygotowując samodzielnych wychowawców i działaczy społecznych — organizatorów życia teatralnego na terenie świetlicowym wsi i miasta, obeznanych z całokształtem zagadnień z tego zakresu.

Z przedmiotów nauczania na pierwszym roku studiów wymienić należy: seminaria reżyserskie, sceno-graficzno - kostiumologiczne i dramaturgiczne, naukę dykcji, umuzykalnienia i chóru, wiadomości z zakresu choreografii i plastyki, historii literatury, kultury i sztuki, kostiumologii, naukę o Polsce współczesnej oraz zagadnienia socjologii. Wykładowcami w szkole będą dyrekorzy teatrów poznańskich, reżyserzy, czołowi artyści i profesorowie.

Pierwszeństwo przyjęcia na kursy ma młodzież robotniczo-chłopska. Rekrutacją kandydatów zajmują się przede wszystkim Okręgowe Rady Zw Zw., ZMP, Związek Samopomocy Chłopskiej i Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Poszczególne organizacje społeczne za pewniły swym członkom stypendia.

Chodzież szuka nowych źródeł
17.150 tys. zł na kanalizację miejską

(Ko) W trosce o zaopatrzenie ludności w dobrą i dostateczną ilość wody, Zakłady Miejskie Chodzieży zaplanowały inwestycje w planie 6-letnim.

Postanowiono więc wyszukać nowe źródła wody oraz dokonać próbnych wierceń w Karczewniku. Przewidziane jest również zbudowanie trzech studni i lewaru doprowadzającego wodę do stacji pomp. Na zrealizowanie wymienionych robót przeznaczono 9 milionów zł. Na dalszą rozbudowę sieci wodociągowej przewiduje się wydatkowanie kwoty 8 mil. zł. Wreszcie na remont pompy ośrodkowej przewidziana jest kwota 150 tys. zł.

Atak na sklepy rzeźnicze w Obornikach
Można jednak uniknąć tłoku

(R) 6 bm. w Obornikach były oblężone wszystkie sklepy rzeźnicze. Już od godziny 5 rano formowały się przed sklepami kolejki. Liczny napływ kupujących wywołał niebywały chaos, a w konsekwencji niezadowolenie świata pracy. A dawno już zapowiedziano otwarcie dalszych 2 sklepów Centr. Zarz. Przem. Mięsnego, tak by ludzie nie potrzebowali zbyt długo czekać.

Niestety, — mimo zapowiedzi sklepów tych dotąd nie otwarto. Ludzie stoją kilka godzin, a w końcu zmuszeni odchodzić z pustymi rękoma mogą być słusznie oburzeni, a zwłaszcza kobiety, które muszą zostawiać w domu nieletnie dzieci bez opieki.

Mieszkańcy Obornik wysuwają postulaty, by w sklepach rzeźnickich wprowadzono system kontrolny umożliwiający każdemu obywatelowi nabycie towaru bez konieczności wystawania godzinami w kolejce.

Reorganizacja
Pow. Rady Kobiecej

(B) Celem usprawnienia pracy na odcinku kobiecym zreorganizowano Powiatową Radę Kobiecą przy Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu.

Obecnie w skład jej wchodzą kobiety partyjne i bezpartyjne— wszystkie działaczki z zupełnym oddaniem pracujące dla dobra kobiety wiejskiej. Jako główne zadanie na najbliższą przyszłość Pow. Rada Kobieca wytyczyła sobie zaktywizowanie Gminnych Rad Kobiecych w powiecie.

Wspólną imprezą artystyczną
zakończą się tegoroczne kolonie letnie

(Ko) Wszystkie punkty wczasów letnich w powiecie chodzielskim przygotowują praktyczne pomoce szkolne, szczególnie do nauki fizyki i biologii. W pracy tej biorą udział również dziecińce letnie. Wspomniane przedmioty będą zgromadzone na wspólnej wystawie powiatowej, przewidzianej w pierwszych dniach września br. w Chodzieży, a najlepsze eksponaty będą wysłane do Poznania na Wojewódzką Wystawę.

Dlatego też powiatowy komitet wczasów letnich przygotowuje tę ciekawą imprezę bardzo starannie.

Szkołą się
nowi pszczelarze

(Ko) Z dniem 1 sierpnia br. rozpoczął się w Chodzieży tygodniowy kurs pszczelarstwa. Bierze w nim udział 50 pszczelarzy z całego województwa poznańskiego. Celem kursu jest zapoznanie amatorów i wyszkolenie fachowców specjalnie w kierunku hodowli matek pszczelich.

Szkoła kształcąca dziewczęta
na dobre gospodynie

(lg) Publiczna Średnia Szkoła Rolnicza w Nietążkowie pow. Kościan — (dojazd koleją wąskotorową ze stacji Stare — Bojanowo) przyjmuje już zapisy do klasy I i II.

Jest to szkoła dwuzimowa prowadząca dział rolniczy, hodowlany, ogrodniczy, krawiecki i gospodarstwa domowego oraz nauki przedmiotów ogólnych.

Nauka rozpoczyna się 3 listopada i trwa do 31 marca. Internat na miejscu.

Wzrost komsumcji piwa
10,5 litra na mieszkańca

CZP Fermentacyjnego zaopatrzył rynek wewnętrzny w pierwszym półroczu 1949 r. w 1.000.009 hl. piwa. Stanowi to w stosunku do pierwszego półrocza 1948 r., w którym pozycja ta zamykała się cyfrą 623.397 hl zwyżkę 62%.

Wycieczka francuskiej młodzieży w Poznaniu

(g) W tych dniach przybyła do Poznania 40-osobowa wycieczka młodzieży francuskiej ze Związku „Turystyka i Praca". Jest to wycieczka wybitnie krajoznawcza. Opiekę nad wycieczką objęło, od punktu granicznego Międzylesie, Polskie Biuro Podróży „Orbis".

Z Poznania udała się wycieczka do Warszawy, a następnie odwiedzi Kraków, Zakopane, Oświęcim i Katowice, po czym przez Czechosłowację wróci do Francji.

Występ absolwentów
poznańskiej szkoły operowej

(g) Wydział Kulturalno-Oświatowy Związku Zawodowego Górników zorganizował w Zakopanem koncert dla bawiącej tam grupy górników szkockich, francuskich i szwedzkich, w którym wystąpili absolwenci Wyższej Szkoły Operowej w Poznaniu, śpiewacy Dorota Doleżałówna i członek SL Bogdan Seremak.

Występy tych młodych śpiewaków szczególnie piękny i ujmujący sopran Doleżałówny i czysty baryton Seremaka, zdobyły sobie zasłużony poklask licznie zebranych wczasowiczów

Nad Wartą

OSTROŻNIE Z OGNIEM!

(g) We wsi Kamionka powiatu Konińskiego powstał w zagrodzie rolnika Dominika Rybarskiego pożar, który strawił chlewy, oborę i stodołę wraz z maszynami rolniczymi i tegorocznym zbiorem. Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

WYPADEK PRZY PRACY

(g) W Godzieszach, powiatu kaliskiego dostała się podczas młócenia żyta w tryby młockarni żona rolnika Dymarczyka. Doznała ona silnego wstrząsu mózgu i ogólnych obrażeń ciała.

FORTY PRUSKIE W ROZBIORCE

(g) Prace przy rozbiórce pruskich fortyfikacji na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu dobiegają już końca. Potężne mury tych fortyfikacji dochodzą miejscami do 5 m szerokości. Pracownicy zajęci przy rozbiórce muszą się zatem porządnie namęczyć, aby rozbić takiej grubości mury.

Również w tzw. „Czerwonej Krowie", gdzie podczas wojny mieścił się obóz jeńców angielskich trwają prace rozbiórkowe. Fortyfikacje wokół Poznania wybudowali Prusacy po wojnie z Francją w roku 1870—71.

ROZBUDOWA TEATRU POLSKIEGO

(g) Jesienią br. rozpocznie się rozbudowa Teatru Polskiego w Poznaniu. Na miejscu istniejących obecnie trawników wybuduje się nowe budynki o kubaturze 15 tys. m sześc., które będą tworzyły rodzaj oficyn. Ogólny kosztorys projektowanych budynków wynosi 90 milionów złotych. W budynkach tych mieścić się będą pracownie techniczne, magazyny, warsztaty, garaże, mieszkania oraz gospoda dla artystów.

MLEKO, MLEKO... MLEKO!

(g) Mleczarnia Poznańska otworzy w najbliższych dniach dwie dalsze pijalnie mleka, tym razem na peryferiach miasta — w dzielnicy fabrycznej Główna i na Garbarach. Razem będzie w Poznaniu dwanaście pijalni mleka.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):
Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-84902